

Konstantynopol: autokefalia dla Ukrainy

Tadeusz A. Olszański

11 października synod biskupów Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolańskiego stwierdził kanoniczność ukraińskiego prawosławia, zaprzeczył zwierzchności Moskwy nad Kijowem i ostatecznie potwierdził, że w najbliższym czasie ukraińskie prawosławie uzyska autokefalię (pełną samodzielność). Duchowni uznali, że patriarchowie Moskwy w XVII wieku bezprawnie włączyli w obszar swej jurysdykcji (terytorium kanonicznego) prawosławną metropolię kijowską. Oznacza to, że w świetle prawa kanonicznego nieprzerwanie znajdowała się ona w jurysdykcji Konstantynopola. Synod uchylił też anatemy (kary wyłączenia z Cerkwi) zwierzchników Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego (UPC KP) i Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej (UAPC) oraz poprzez stwierdzenie kanonicznego charakteru obu tych wspólnot uznał m.in. ważność sprawowanych w nich sakramentów.

Zapowiedziano też, że procedura przyznania tomosu (nadania Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej autokefalii) będzie kontynuowana. Jednocześnie synod uznał, że autokefalia może być przyznana dopiero zjednoczonej metropolii kijowskiej, a nie kilku równoległym strukturom prawosławnym na tym samym terytorium. Oznacza to, że wydanie tomosu oddala się do wiosny 2019 roku lub nawet późniejszego terminu.

Komentarz

- Uznanie kanonicznej prawomocności dwóch struktur kościelnych – UPC KP i UAPC – dotychczas uznawanych za schizmatyczne jest krokiem z założenia tymczasowym, mającym ułatwić zjednoczenie ukraińskiego prawosławia w jedną organizację. Bezpośrednią konsekwencją uchwał synodu Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolańskiego będzie zwołanie soboru (synodu) ukraińskich biskupów prawosławnych. Wezmą w nim udział biskupi UPC KP, UAPC oraz ci biskupi Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (UPC), uznającej zwierzchność patriarszą Moskwy, którzy uznają nielegalność tej zwierzchności. Na razie nie wiadomo, ilu ich będzie – petycję zjednoczeniową wystosowaną wiosną br. do patriarchy ekumenicznego Bartłomieja podpisało prawdopodobnie 10 z ok. 90 biskupów UPC, ale ich liczba najpewniej wzrośnie.
- Zwołania ukraińskiego soboru zjednoczeniowego można oczekiwać w ciągu kilku tygodni lub kilku miesięcy, najpóźniej w okresie świąt Bożego Narodzenia obrządku wschodniego. Jego zadaniem będzie określenie nazwy nowej Cerkwi partykularnej (prawdopodobnie nie będzie ona powtarzać nazwy żadnej z istniejących struktur),

regulacja funkcjonowania dublujących się struktur (zwłaszcza diecezji), wreszcie wybór nowego zwierzchnika, który niemal z pewnością będzie nosił tytuł patriarchy. Po ukonstytuowaniu się nowej Cerkwi patriarcha ekumeniczny będzie mógł wydać tomos, a nowa Cerkiew zyskać pełne uznanie światowej wspólnoty prawosławnej.

- Uchylenie anatemy nałożonej na samozwańczego patriarchę kijowskiego Filareta wydaje się naturalnym następstwem odmowy uznania zwierzchności Moskwy nad Kijowem i może świadczyć o tym, że synod akceptuje go jako zwierzchnika zjednoczonej Cerkwi Ukrainy. Jednak to, czy zostanie on wybrany, nie jest oczywiste zarówno ze względu na wiek (rocznik 1929), jak i kontrowersje związane z jego osobą.
- Zapoczątkowany przez sobór proces zjednoczeniowy może obfitować w liczne lokalne konflikty. Nie ma bowiem wątpliwości, że pewna część biskupów, kapłanów i wiernych UPC zechce pozostać w jurysdykcji Moskwy. Jaka będzie to część, jest kwestią otwartą (część z nich będzie przeciwdziałać soborowi lub wywierać nań presję np. przez organizowanie protestów ulicznych), niewątpliwie jednak oznaczać będzie osłabienie zarówno Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, jak i całej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, dla której ukraińskie parafie (ok. 1/3 wszystkich) są ważnym źródłem wiernych i dochodów. Konflikty, związane głównie z prawem użytkowania obiektów sakralnych, będą ostrzejsze tam, gdzie włączać się w nie będą organizacje świeckie o profilu nacjonalistycznym (ukraińskim lub rosyjskim), a także tam, gdzie po stronie owej Cerkwi angażować się będą władze państwowe i/lub samorządowe. Na Ukrainie bowiem obiekty sakralne (oprócz powstałych po 1991 roku) są wciąż własnością państwa, które przydziela je w użytkowanie „wspólnotom religijnym” (parafiom, klasztorom, kuriom, etc., ale nie Cerkwiom jako osobom prawnym). Nie można wykluczyć, że konflikty o prawo użytkowania obiektów sakralnych będą wynikać zarówno samoistnie, jak i będą inicjowane przez Rosję. Kremlowi będzie zależać na ukazaniu Ukrainy jako państwa niestabilnego, a władz w Kijowie jako niezdolnych do kontrolowania procesów społecznych na terytorium kraju.
- Największe ryzyko konfliktów wiąże się z dwiema ławrami (klasztorami o szczególnej randze duchowej): Poczajowską i Kijowsko-Pieczerską, których przełożeni stoją na jednoznacznie promoskiewskim stanowisku. Zwłaszcza próba przejęcia przez nową, zjednoczoną Cerkiew tej drugiej, znajdującej się w centrum Kijowa, może być konfliktem brzemennym w skutkach, rozgrywającym się na oczach świata, a zatem dającym Moskwie możliwość aktywnej akcji propagandowej wymierzonej przeciw Ukrainie.
- Z politycznego punktu widzenia decyzja synodu i spodziewane wydanie tomosu to sukces prezydenta Petra Poroszenki, który od wiosny br. aktywnie lobbował za tym posunięciem, również w drodze spotkań z patriarchą Bartłomiejem. Poprawia to jego szanse w wyborach prezydenckich, które odbędą się 31 marca 2019 roku. Będzie to bowiem krok, którego nie będzie mógł krytykować żaden z jego konkurentów z szeroko rozumianego obozu narodowego (patriotycznego), w szczególności główna w tej chwili kontrkandydatka Poroszenki, Julia Tymoszenko. Z tego względu można oczekiwać nacisków ośrodka prezydenckiego na to, by sobór zjednoczeniowy odbył się jak najszybciej i trwał jak najkrócej, tak by tomos mógł być wydany przed wyborami. Również konflikty wokół jednoczenia ukraińskiego prawosławia będą Poroszence na rękę. Będą bowiem sprzyjać konsolidacji elektoratu prorosyjskiego, zapewne wokół Jurija Bojki,

szefa Bloku Opozycyjnego, zmniejszając poparcie dla innych kandydatów tego obozu. W ten sposób Bojko mógłby wejść do II tury wyborów, co w przypadku spotkania się w niej z urzędującym prezydentem przyniosłoby Poroszenko łatwe zwycięstwo.

Tekst stanowi zaktualizowaną wersję analizy z 12.10.2018 r.